„SŁONCE"
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce.

Prenumerata wynosi:

W Stanach Zjed i Kanadzie.		W Europie.	
Rocznie........	$1.00	Rocznie........	$2.00
Półrocznie......	.50	Półrocznie......	$1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondencye uprasza się nadsyłać do Redakcyi

„SŁOŃCA",
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.



The Polish Weekly
„SŁONCE",
The Official Organ of the
Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circulation through the united States, then all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

Advertising Rates.

Spa.	Week	1 Mo.	3 Mos.	6 Mos.	1 Year.
Inc.	$0.50.	$1.25.	$2.50.	$4.00.	$7.00.
2 Inches	1.00.	2.50.	4.50.	7.00.	10.00.
3 Inches	1.50.	3.75.	6.25.	10.50.	15.00.
¼ Col.	2.50.	5.50.	10.00.	20.00.	30.00.
½ Col.	4.50.	12.00.	18.00.	30.00.	50.00.
1 Column	7.00.	20.00.	30.00.	50.00.	100.00

Business at special Notice 10cts. per line.

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 33. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 18-go Sierpnia, 1898 roku. Rok III.

WESTCHNIENIE WYGNAŃCA.

I.

Oddycham lubą mirtów i cyprysów wonią,
Cytryna tu dojrzewa i pomarańcz złota,
A w duszy mej dojrzewa boleść i tęsknota,
A w sercu łez i żalu głuche tony dzwonią.
W jasnym niebios lazurze oko moje tonie,
To w przezroczym wód czystych nurza się krysztale,
A duch wzlata daleko—na rodzinne błonie,
Kędy marzącej Wisły ciche szumią fale;
Gdzie ciemne, smętne lasy, niebo blade, mgliste;
Żyzne łany, a niskie i słomiane strzechy,
A mieszkańcy ich czyści sercem, duchem prości;
A wszystko tam jedyne, święte—bo ojczyste;
Tam pierwsze łzy spłynęły i pierwsze uśmiechy;
Tam, ach! tam spoczną kiedyś tułacze me kości!

II.

W więzieniu.

Ugiąłem silne ramię pod żelazem twardem,
Dłonie skuł mi wróg ciężkim łańcuchem niewoli,
I zmierzył mnie spojrzeniem szyderczem a hardem—
I urągał boleści mojej i niedoli.
W głuchym lochu nie dojrzysz promyka światłości,
Lecz duch światłem nadziemskiem, silny i bogaty!
Myśl, jak gwiazda polarna, przenika ciemności,
Jasne rozwija skrzydła i płynie w zaświaty;
I nieraz na jej skrzydłach lecę w kraj uroczy,
Nad brzegi modrej Wisły—w rodzinną zagrodę—
Gdzie stara tęskni matka i często łzy leje.
Tam, jak wody potoku, przeszły lata młodo,
Tam do czynów szlachetnych rwał się duch ochoczy,
Tam w serce tęskne wlano miłość i nadzieję.

PYCHA.

Jednym z najszkodliwszych i najpotworniejszych grzechów ludzkich jest pycha. Pycha szkodliwą jest nie tylko dla tego, który nią jest dotknięty, ale i dla tych wszystkich, którzy mają z nim jakiś pośredni lub bezpośreni stosunek.

Pycha jest nieuleczalną trucizną, która zabija nie tylko ciało ale i duszę człowieka; jest przytem epidemiczną zarazą, która się udziela wszystkim osobnikom, będącym w zażyłości z dotkniętym tą zarazą. Pycha była powodem nieszczęść i upadku naszej Ojczyzny. Pycha jest źródłem nieszczęść i nicości naszych współbraci w Ameryce i na całym świecie.

Mamy tysiące przykładów w historyi naszego narodu i innych, że pycha wiodła kraj do zguby, że była powodem wielu nieszczęść.

Cóż bowiem spowodowało wojnę ze Szwedami i spowodowało tyle ofiar i nieszczęść dla naszej biednej Polski, jeżeli nie pycha takich Radziejewskich i Radziwiłłów? Oni pragnęli korony dla siebie lub też chcieli rządzić samowładnie krajem, dla tego kraj zaprzedali i wrogów sprowadzili na długie lata.

Cóż bowiem jeżeli nie pycha poprowadziła Chmielnickiego do bratobójczej walki z Polską, która tyle krwi kosztowała, tyle ofiar pochłonęła? Chmielnicki uwiedziony powodzeniem w początkowych walkach, już nie pragnął buławy hetmańskiej, ale chciał być udzielnym, niezależnym księciem na Kozaczyźnie, a nawet królem. Pycha go zgubiła i sprowadziła wiele nieszczęść na nasz kraj.

Cóż jeżeli nie pycha również popchnęła Branickiego, Potockiego i innych do zdrady kraju, do utworzenia Targowiczanów (sprzedawczyków)? Branicki myślał o koronie, chciał być pierwszym, a więc podniósł oręż przeciw własnym braciom i łączył się z wrogami Ojczyzny, gubiąc kraj własny.

Tak samo działo się i później do ostatnich chwil biednej naszej Ojczyzny. Tak samo Chłopicki przez własną zarozumiałość, przez pychę zgubił kraj w 1830–31 r. Pragnął bowiem nie dobra kraju, ale własnego wyniesienia; pochlebiało mu to, że był pierwszym w kraju—dyktatorem i mógł prowadzić pertraktacye z carem moskiewskim — co również kraj zgubiło.

Anioł przez pychę chcąc dorównać Bogu, stał się szatanem i poszedł na wieczne potępienie. Obecnie przez zemstę szatan kusi ludzi i sieje pychę w sercach znikczemniałych, w umysłach podłych, gdyż żaden szlachetny i rozumny człowiek nie będzie pysznym, do niego szatan nie ma przystępu i nie zasieje w jego sercu pychy.

Tutaj na obczyźnie, my biedni tułacze nie jesteśmy wolnymi od szatana, który hojnie sieje pychę i zbiera obfite plony. Weźmy za przykład takiego chicagoskiego Kozła, zwącego się dla szyderstwa "biskopem". Cóż jeśli nie pycha uwiodła go na te drogi fałszywe i bluźniercze? Gdyby był dobrym kapłanem i pragnął uczciwie tylko dobra dla owego ludu, w obronie którego stanął, jak sam powiada, to starałby się wyjednać to wszystko czego lud pragnie. Naprzykład własnych propertów, własnego samorządu kościelnego itp. Ale chyba tego nigdy lud nie pragnął i nie pragnie, aby oderwać się od Rzymu, aby stanowić oddzielną sektę niezależnych od Papieża i prawych biskupów, a w końcu aby zostawać pod klątwą Ojca św. i zasłużyć na wieczne potępienie?

Ale owszem Kozłowi było i jest obojętnem co się stanie z ludem, którego się mieni obrońcą, on pragnie tylko zrobić majątek jakimby nie było sposobem. Pragnie nabić kabzę, a potem zmykać z jaką dulcyneą albo do Brazylii albo do Afryki, co byłby dawno uczynił, gdyby był dostał pieniędzy np. z $10,000. Pycha więc jest źródłem owych nieszczęść w Chicago, owego rozdwojenia, kompromitacyi i zaprzepaszczenia dusz niewinnych dzieci zbłąkanych zaślepieńców.

Jeszcze dzisiaj, gdyby ów Kozioł pragnął dobra dla owego zbłąkanego ludu na Jadwigowie, mógłby wyjednać dla niego wszelkie prawa i przywileje, jakich żądają naturalnie bez obrazy Boga i Kościoła, a sam pójść do klasztoru na pokutę. Ale on woli zgubić i zaprzepaścić cały naród, aby jemu tylko dobrze się działo. Oto, co może pycha, macie dowód z tego potwornego exkepłana.

Wojna z Hiszpanią skończona.

Przewidywania nasze co do szybkiego ukończenia wojny z Hiszpanią sprawdziły się.

Parę miesięcy wojny wystarczyło, aby Hiszpania została pobitą na lądzie i na morzu, aby nie miała żadnych dalszych widoków prowadzenia wojny. Stany Zjednocz. przez zwycięstwo admirała Dewey pod Manilą i komodora Schley pod Santiago okryły się nieśmiertelną sławą, a zarazem wojska pod dowództwem gen. Shaftera pokazały światu, że kramarze amerykańscy umią się dobrze bić na lądzie i na morzu.

Stany Zjednoczone wojny nie szukały i nie pragnęły, ale w imię ludzkości i sprawiedliwości obowiązane były stanąć w obronie uciemiężonych Kubańczyków oraz pomścić zniewagę i czyn kryminalny Hiszpanów, przez wysadzenie w powietrze Maine i zamordowanie 268 marynarzy. Obadwa te czyny przypisują Weylerowi i jemu winna zawdzięczać Hiszpania wywołaną wojnę i jej skutki.

Dla Hiszpanii skutki tej wojny są straszne. Z pierwszorzędnego niegdyś państwa, Hiszpania przechodzi do trzeciorzędnego stanowiska. Straty zaś materyalne liczyć można na miliony rocznie.

Prócz tego Hiszpania ulegnie niewątpliwie rewolucyi wewnętrznej, która może doszczętnie zrujnować to państwo; z jednej strony zwolennicy republiki, z drugiej strony zwolennicy Don Karlosa pragną budować swoje nadzieje na ruinach strupieszałej Hiszpanii. Don Karlos za parę tygodni pojawi się w Hiszpanji, gdzie go oczekują kilkadziesiąt tysięcy zwolenników, a wtedy dla Hiszpanji wybije ostatnia godzina upadku, z którego nigdy nie powstanie. Taki koniec czeka wszystkich tyranów i despotów. Kiedyż przyjdzie nareszcie koniec na Rossję....?

A propos Rossji — to obecnie wynikło silne nieporozumienie pomiędzy Rossją i Anglją. Od kilka lat trwa cicha zaborcza ukryta wojna pomiędzy Rossją i Anglją. Tak Anglji jak i Rossji rozchodzi się o panowanie nad światem. — Rossja z jednej strony chce zagarnąć Konstantynopol, a z nim Bosfor, morze Czarne i panowanie nad morzem Śródziemnem, ale Anglja czuwa nad tem, dla tego podtrzymuje Turcję i podczas wojny Rosyi z Turcją, Anglja powstrzymała zapędy moskiewskie a przez to Rossja z tej wojny nie odniosła zadnej korzyści, dzięki angielskiej polityce.

Rossja z drugiej strony ma wielki apetyt na Indje Wschodnie, które właśnie są kluczem do panowania nad światem. Kusił się o nie Napoleon I, kusi się o nie oddawna Rossja, ale to apetyt fałszywy, gdyż Anglja czuwa nad tem, i nie dozwoli sobie wydrzeć prawdziwego skarbu. Rossja dotarła do połowy Afganistanu, zkąd krótka już droga do Indyj, ale w drugiej połowie siedzą Anglicy, i mówią Moskalom "stop."

Dla tego Rossja znalazła inną drogę przez Chiny, zajęła Port Artur, zajęła New Chang, wzięła koncessję na budowę kolei, ale i tutaj powiada Anglja do Rossji "stop."

Anglja obecnie energicznie stanęła przeciw Rossji i przypuszczamy, że Rossja się cofnie. W każdym razie, jeżeli teraz nie będzie wojny między Rossją a Angją, to do tej wojny przyjść musi za rok, za dwa — jest to bowiem konieczność niezbędna, o którą rozbije się tyrańsko Moskiewska potęga....

Bitwa pod Manilą.

Skoro admirał Dewey rozpoczął bombardować Manilę od morza, Amerykanie i powstańcy zaatakowali Hiszpanów i wpędzili ich do miasta. Następnie wywiązała się bitwa między powstańcami i Amerykanami, w której obie strony znaczne poniosły straty.

Papież chory.

Ostatnie wiadomości nadeszłe z Rzymu donoszą, że Ojciec św. Leon XIII leży chory a stan jego zdrowia pogarsza się z dniem każdym. Kardynał Rampolla, sekretarz papieski załatwia wszelkie sprawy tyczące się Watykanu.

Dr. papieski Lapponi oznajmił, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa, jeżeli papież przeżyje obecną porę gorącą, jaka panuje we Włoszech. Wszyscy członkowie z familii papieskiej pospieszyli na tę wiadomość do Rzymu.

Stan jego zdrowia raz staje się lepszym drugi raz gorszym. Słabość ta powstała skutkiem wycieńczenia sił—skutkiem podeszłego wieku.

W razie gdyby papież Leon XIII umarł, co prawdopodobnie niebawem nastąpi, podają na jego następcę kardynała Parocchi, a kardynał Vennuletti ma być jego rywalem o tyjarę papieską.

Ofiary cyklonu.

Zeszło niedzielny cyklon, który częściowo przeciągnął ponad naszym miastem, zrządził wiele szkody w Minnesocie i północnej i południowej Dakocie pochłaniając przytem wiele ofiar ludzkich.

W Gary, S. D. zginęło podczas cyklonu 7 osób, między temi familja Hutchinson, składająca się z pięciu osób. Wiele osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych. Szkody zrządzone w budynkach wynoszą przeszło $35,000.

W okolicy New Rockford, N. D. cyklon zniszczył zboża na przeszło 15.000 akrowym obszarze. Masy zboża już skopionego zniszczało.

Z Crookston, Minn. donoszą, że trzy mile szeroki cyklon przeszedł przez okoliczne miasteczka Fairfax, Kertzonville, Russia, Hammond, Hammond i Reis pozostawiając za sobą straszne zniszczenia. Trzy części zasiewów i produktów farmerskich zostało zniszczonych. Na razie szkody nie dadzą się obliczyć.

W Bowbells burza zniszczyła doszczętnie 120 stóp długi budynek, w którym mieszkało wiele familij, szczęściem jednak nikt życia nie stracił.

W wielu miejscowościach pioruny zabiły wielu ludzi, koni bydła. Z sąsiednich osad i miasteczek nie ma jeszcze dokładnych wiadomości.

Knoxville, Tenn, 15go sierpnia. Podczas zeszłopiątkowego cyklonu, który nawiedził Hawkins powiat, trzydzieści dwie osoby zostały zabite lub też utonęły. Burza zrządziła olbrzymie szkody.

BIURO SEKR. JENER.

UNII POLSKIEJ w AMERYCE.

Następujący członkowie przyjęci zostali do Unii Polskiej w miesiącu Lipcu:

Do No	71	Heyza Hipolit lat . .	33
"	"	Zakrzewski Andrzej	24
"	"	Salizyński Jan lat . .	28
"	"	Pikuła Jan lat	35
"	"	Ogrodnik Jan lat . .	26
"	"	Rusin Wojciech . . .	28
"	"	Łysiag Michał lat . ,	37
"	"	Pilarski Andrzej lat .	36
"	"	Hoffman Ignacy lat .	39
"	"	Froń Tomasz lat . . .	33
"	"	Boroń Jan lat	28
"	"	Myszkowski Jan lat .	30
"	"	Butrymowicz Konst.	43
"	"	Gromadzki Antoni lat	39
"	"	Rogacki Antoni lat .	22
"	"	Lentz August lat . .	37
"	"	Witkowski Maryan .	39
"	"	Górecki Paweł lat . .	48
"	"	Szulc Antoni lat . . .	39
"	"	Gracz Jan lat	28
"	"	Tondrowski Mateusz	60
"	1	Ruca Jan lat	36
"	4	Gołombek Tomasz lat	25
"	"	Niesyto Jan lat . . .	32
"	"	Ruszke Jan lat . . .	25
"	11	Marszelewski Antoni	37
"	15	Dziadaszek Ignacy lat	42
"	"	Tyrakowski Tomasz .	33
"	20	Prusinowski Antoni .	25
"	21	Drejna Jan lat . . .	35
"	24	Kremer Juliusz lat . .	28
"	37	Bartoszewicz Konstan.	45
"	45	Farlicki Michał . . .	27
"	"	Snopkowski Józef lat	32
"	51	Frenkiewicz Franc. .	40
"	52	Olszewski Łukasz lat	29
"	60	Kieturkiewicz Stan. .	33
"	"	Mikołajewski Teofil .	38
"	"	Maciejewski Antoni .	27
"	"	Wiśniewski Józef lat	39
"	"	Witkowski Tomasz .	31
"	"	Gajewski Józef lat .	42
"	64	Krisztofir Franciszek	24
"	"	Dombrowski Andrzej	24
"	"	Ruchawa Jakób lat .	28
"	"	Andrzejewski Stanisł.	28
"	"	Sobczak Walenty lat	39
"	"	Podolak Paweł lat . .	29
"	"	Mikulski Bartłomiej	25
"	"	Golonka Wojciech lat	29
"	"	Michalak Piotr lat .	18
"	"	Ziołkowski Jan lat .	26

M. ZAGÓRSKI, Sekr. Jen.

SPRAWY UNIJNE.

BUFFALO, N. Y. 11 sierpnia.

Odebrałem od p. Józefa Jarosza, kasyera Unii Polskiej w Ameryce, dnia 1go sierpnia przekaz bankowy na $250, dla Franciszka Suwańskiego po zmarłej jego żonie Leonardzie, co niniejszem kwituję. — Z szacunkiem *R. Lewański*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y., 11 sierpnia.

Odebrałem od R. Lewańskiego, sekretarza tow. No. 15 w Buffalo, N. Y., $250 tytułem pośmiertnego od Unii Polskiej w Ameryce, po mojej zmarłej żonie Leonardzie, za co składam publiczne podziękowanie tak Zarządowi Unii, jak i wszystkim braciom Unistom.—Z uszanowaniem *Franciszek Suwiński*, odbiorca.

ROCHESTER, N. Y. — '98

Niniejszem zawiadamiam członków tow. śgo Wojciecha, Nr. 22gi Unii Pol. w Am., iż w przyszłą niedzielę, dnia 21go sierpnia, '93 roku wszyscy członkowie mają się stawić na hali szkolnej o godzinie 7ej rano, na Mszę świętą, która się odprawi na intencję obchodu tego towarzystwa. Nadto wzywa się wszystkich członków, aby się stawili w tym samym dniu o godzinie 2ej po południu na obchód 329ej rocznicy Unji Lubelskiej i zarazem 5cio letniej rocznicy założenia Unji Polskiej w Rochester, N. Y., która będzie obchodzona uroczystym obchodem zaraz po nieszporach. Wstęp wolny dla każdego. — Z szacunkiem, *J. Zientara*, sekretarz.

Kronika miejscowa.

Zarząd powiatowy wyznaczania podatków ukończył swoją pracę i poniżej podajemy cyfry podatkowe większych firm. Na browary nałożono następujące sumy:

Anheuser Bush..........	$ 6.000
Valentin Blatz..........	6,000
Schlitz.................	7,500
Lemps	4,000
Pabst	15,000
Hamm	40,000
Bruggeman	5,000
Drewry & Son	5,000
Emmert	4,850
Yoerg...................	7,500
Saint Paul Brewing Co...	5,000
North Star Co.	5,000
Funk Brewing Co.........	5,000

Podatek na sztory departamentowe wyznaczono:

Schuneman & Evans....	$ 65,000
Mannheimer Bros........	55.000
Golden Rule	80,000
Field, Schleik & Co......	51,000

Wielkie składy ubrań:

Browning & King........	25,000
Boston	30,000
Plymouth................	35,000
Levi & Hauser,...........	7,500

Kompanje węglowe zmuszone będą zapłacić podatku:

Northwestern Fuel Co.,	$ 32,000
Y. & L..................	4,000
Pennsylvania & Ohio.....	5,000
Saint Paul & Western....	4,000
Ohio Coal Co	10,000
Lehigh Valley...........	5,000
C. G. Louis & Co........	500
Pennsylvania & Reading,.	5,000
Pioneer Fuel Co.........	15,000
Lehigh Coal & Coke Co..	2,800

Inne firmy:

National Biscuit Co.....	$ 27,500
Swift Packing Co........	7,500
Robinson & Carey.......	30,000
Crescent Creamery Co.....	6,350

W zeszły piątek o godzinie 9ej z rana w fabryce pudełek Bladzika na East St. Paul, Tomasz Jaroszewski, polak, liczący 25 lat, chcąc poprawić deskę został pochwycony za lewą rękę, którą noże maszynowe mu pokrajały tak, że gdy go odwieziono do szpitala, potrzeba było odjąć mu ją powyżej łokcia. Jaroszewski znany jest jako pracowity i trzeźwy robotnik, w tej fabryce pracuje od lat kilku, a wypadek jaki się stał, to z winy złej maszyny, która się zacina i źle funkcjonuje.

Geo. Benz & Son's są głównymi dostawcami najlepszych i czystych win używanych w obrządkach sakramentalnych i takowe polecają pamięci Wieleb. Duchowieństwa. Składy w Minneapolis i Saint Paul, na rogu 6ej i Minnesota ulic.

ZARZĄD

UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes,
249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y
W. Kopczynski, Vice Prezes,
Hudson, Luzerne Co., Pa.
Ks. D. Majer, Kapelan,
241 Charles str., St. Paul, Minn.
Ks. Flaczek, Vice Kap.
Stanislaus and Rother ave.
Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący,
620 Ellfelt st., St Paul, Minn.
M. Zagorski, Sekretarz Generalny,
257 Lafoud st., St. Paul, Minn.
A. Okoniewski, Vice Sekretarz.
J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski,
St: Kowalski,
W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:
od 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

UPOWAŻNIONYMI Agentami i kolektorami *Słońca* są panowie:

w Buffalo, N. Y.
Pan Paweł Kałacki, pod N'rem 906 Broadway.
Pan Jan Ledwoń, pod N'rem 373 Peckham ulica.

w Minneapolis, Minn.
p. B. Niezalewski i p. Ignacy Idziorek.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn., p Hibner z Edgelsy N. Dakota.

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.

Na stan Wisconsin i North Dakota Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All of our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — *George Mirski*, Publisher and Proprietor.

Z TEATRU WOJNY.

KREW SIĘ LEJE NA FILIPINACH.

Hiszpania Podpisała Warunki Pokoju.

Washington, 10 sierpnia.—Hiszpania zgadza się na ultimatum Stanów Zjednoczonych w formie protokołu, przygotowanego przez sekretarza wojny Day i potwierdzonego dzisiaj przez ambasadora francuskiego, pełnomocnika hiszpańskiego, Cambon. Dano jeszcze Hiszpanii dzień czasu do namysłu, i w ciągu tego czasu warunki pokoju albo musza być podpisane lub odrzucone. Ambasador Cambon powiada, że spodziewa się depeszy od rządu hiszpańskiego jutro, upoważniającej go ostatecznie do podpisania warunków pokoju.

Washington, 10 sierpnia — Gen. Shafter otrzymał następujący rozkaz: Wojsko wsadzone na okręt transportowy będzie przedtem przebywało w obozie w takiem miejscu, w którem nie panuje żółta febra. Lekarze będą oglądać każdego żołnierza dwa razy dziennie i izolować każdego, który zapadnie na żółtą febrę. Żołnierze mają się kąpać i otrzymać nową odzież. Rekonwalescentów, którzy cierpieli na żółtą febrę, nie wolno umieszczać na okrętach razem ze zdrowymi.

Madryt, 10 sierpnia. — Z chwilą zgodzenia się na amerykańskie warunki pokoju ogłoszoną zostanie proklamacya, wstrzymująca kroki wojenne. Jeżeli rząd washingtoński zażąda koniecznie wycofania wojsk hiszpańskich z Kuby i Porto Rico, kortezy zostaną natychmiast zwołane

Washington, 10 sierpnia. — Gen. Shafter donosi, że kapitan Gregory Barret z 10 pułku piechoty umarł po kilkunastodniowej chorobie na żółtą febrę i został w przeszły poniedziałek pochowany z honorami wojskowemi.

New York, 10 sierpnia.—Dnia 31 lipca postępowało pod Manilą 4000 wojska generała Green naprzód i zaczęło sypać szańce. Hiszpanie rozgniewali się i postanowili rozpocząć bitwę. Aby osłonić prawe skrzydło amerykańskie, wysłano tam dwie kompanie 10 pułku pennsylwańskiego. 3000 Hiszpanów napadło na nasz obóz tak, że nasze forpoczty musiały się cofnąć. Przypuszczono szturm na szańce. Wszystkie nasze pułki stanęły pod bronią. Wysunięto naprzód armaty i rozpoczęła się straszna walka, która zakończyła się przegraną dla Hiszpanów. Na drugi dzień Hiszpanie ponowili atak, lecz i tym razem zostali odparci ze znacznemi stratami. Po naszej stronie padło trupem 17 żołnierzy, 20 jest śmiertelnie, a 35 lekko rannych.

New York, 10 sierpnia.—Generał Merritt przygotowuje się do ataku na Manilę. Okręty eskadry admirała Dewey mają wziąć udział w bitwie. Manila zaatakowana od lądu i morza, długo utrzymać się nie może. Donoszą później, że w bitwie pod Manilą 31 lipca, stracili Hiszpanie 200 w zabitych i rannych.

Z Porto Rico donoszą 10 sierpnia, że plan gen. Miles, uderzenia na San Juan z czterech stron, jest wyśmienity. Hiszpańskie wojska są rozrzucone. Mamy przewagę nad nieprzyjacielem. Gen. Miles nie troszy się o układy pokojowe i nie zaprzestanie się posuwać naprzód, dopóki z Washigtonu nie nadejdzie rozkaz wstrzymania kroków wojennych.

Washington, 11 sierpnia.—Hiszpania ostatecznie zgodziła się na warunki Stanów Zjednoczon. i przysłała telegraficzne pełnomocnictwo ambasadorowi Cambon podpisania warunków pokoju, a ważna ta ceremonia historyczna odbędzie się jutro 12 sierpnia, w departamencie stanu. Po otrzymaniu tej wiadomości, prezydent McKinley, który pragnął zakończenia wojny, wysłał następujące rozporządzenie do gen. Miles, Merritt i Shafter: *Pokój jest zapewniony, sekretarz wojny poleca zaprzestania dalszych kroków wojennych, poinformujcie o tem dowódców hiszpańskich.* Zanim jednakże statek depeszowy doniesie tę wiadomość gen. Merritt pod Manilą, może jeszcze przyjść do starć z Hiszpanami. Po skończeniu wojny armia przeznaczona do okupacyi Kuby i Porto Rico, będzie zredukowana do 50,000 a reszta wojska będzie uwolniona od służby. Sampson z okrętami wojennemi złoży okazałą wizytę Europie, a następnie wszystko powróci do dawnego porządku i spokoju po trudach wojennych z tym przekonaniem, że spełniliśmy należycie obowiązki względem ojczyzny i że już nie będziemy zmuszeni posuwać się do tak okropnych środków, jakiem jest prowadzenie wojny—mordowanie się wzajemnie.

Londyn, 12 sierpnia. — Madrycki korespondent do londyńskiego dziennika "The Daily Mail" donosi: Gabinet zgodził się dzisiaj na protokół pokojowy Stanów Zjednoczon. Pierwszym warunkiem protokołu było zawieszenie broni, co zaraz ogłoszono. Warunki są te same, jakie były już ogłoszone przez prezydenta McKinley. Senor Sagasta posłał ambasadorowi Cambon upoważnienie do podpisania warunków, na co poprzednio zgodziła się królowa regentka. Gabinet zastanawia się nad instrukcyami, jakie ma dać swym komisarzom w traktowaniu o warunkach pokojowych. Najtrudniejsza będzie sprawa z wyspami Filipińskiemi. Komisa-delegaci amerykańscy i hiszpańscy spotkają się prawdopodobnie w Paryżu.

Z Barcelony donoszą, że 180,000 karabinów zostało rozdanych między ludność. Don Karlos ukaże się w tych dniach osobiście na hiszpańskiej ziemi i stanie na czele swych zwolenników, ażeby obalić rząd obecny w Hiszpanii. Rozesłano już odnośne rozkazy do przewódzców partyi karlistów.

Z Santiago donoszą 11 sierpnia, że gen. powstańców Garcia zajął miasto Gibara i obecnie oblega Holguin na czele 8000 żołnierzy. W zajętem przez Garcię mieście Gibara, pozostawili Hiszpanie 1000 rannych i chorych, którzy są obecnie na łasce lub niełasce powstańców. Garcia wezwał gen. Lugne w Holguin do poddania się.

Washington, 11 sierpnia.—W ministerstwie wojny utworzono nowy departament wojenny dla Santiago. Henry W. Lawton został mianowany głównodowodzącym. Gen. Wood zostaje nadal komendantem miasta Santiago. Gen. Shafter wraca z piątym korpusem armii do ojczyzny.

Protokół ugodowy.

Washington, D. C., 13 sierpnia. Sekretarz stanu Day zakomunikował przedstawicielom prasy treść protokołu ugodowego, który wczoraj po południu został podpisany przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i królestwa hiszpańskiego. Protokół składa się z sześciu punktów następujących:

1. Hiszpanja zrzeka się wszelkich pretensyj do posiadania Kuby.

2. Porto Rico i inne wyspy hiszpańskie należące do Indyj zachodnich oraz jedna z wysp Ladrońskich, którą sobie wybiorą Stany Zjednoczone, przejdą w posiadanie tychże Stanów Zjednoczonych.

3. Stany Zjednoczone zajmą miasto Manillę, zatokę i port manilski na tak długo, dopóki nie zostanie zawarty pokój na warunkach, rozstrzygających o kontroli, przeznaczeniu i o rządach na wyspach filipińskich.

4. Hiszpanie opuszczą Kubę, Porto Rico i inne wyspy Indyj zachodnich. W przeciągu trzydziestu dni, licząc od dnia podpisania niniejszego protokołu, zjadą się w Havanie i w San Juan komisarze, zamianowani nie później, niż w pierwszych dziesięciu dniach, którzy zajmią się omówieniem warunków i przeprowadzeniem ewakuacji tychże wysp.

5. Stany Zjednoczone i Hiszpanja wyznaczą komisje, złożone nie więcej niż z 5 członków, którzy zajmią się omówieniem warunków i zawarcie traktatu pokoju. Komisarze zjadę się w Paryżu nie później, niż 1go Października.

6. Po podpisaniu niniejszego protokołu ustaną wszystkie kroki wojenne. Odnośne zawiadomienia zostaną przesłane bezzwłocznie przez rządy obydwóch krajów komendantom sił lądowych i morskich.

NOWINY Z POLSKI.

WIEKIE KS. POZNAŃSKIE.

Z Jutrosina donoszą, że wielkie nieszczęście spotkało nauczyciela ludowego p. Lorkiewicza w Domaradzicach. Przypatrywał on się u znajomego mu od długich lat właściciela ziemskiego sieczkarni będącej w biegu, gdy tymczasem rozmawiając z właścicielem, nie zwracając chwilowo uwagi na sieczkarnię, podniósł mimowoli rękę, a ponieważ był za blisko maszyny, walce pochwyciły mu prawą rękę i pogniotły tak niebezpiecznie, że musiano ją amputować po łokieć.

Z Bytomia donoszą, że właściciel małej restauracyi (widocznie z pokolenia Bismarka), niejaki Weigt, wobec kilku polskich gości, którzy chcieli się przed nim użalić na obsługującego w ogrodzie chłopca, że na zapytanie polskie dał im nieprzyzwoitą odpowiedź, odrzekł: *Wir brauchen keine Polaken!* Słowa swoje poparł ów hakatysta Wreigt czynem, gdyż jednego z panów chwycił za ramię, aby go z lokalu wydalić. Tymczasem ów pan sam ten sławetny lokal szwabski opuścił, a równocześnie wyszło za nim pozostałe grono Polaków!—Od gburów nie można się spodziewać grzeczności. Niech to będzie nauką dla tych, którzy za sprawunkami wolą iść do obcych niż do swoich.

Z Gniezna donoszą, że najprzew. ks. Arcypasterz Stablewski zamianował profesora tutejszego seminaryum duchownego ks. dr. Opalińskiego, penitencyarzem katedry gnieźnicjskiej z prawem zatrzymania i nadal obowiązków profesora w seminaryum duchownem. Winszujemy ks. dr. Opalińskiemu tej godności, a zarazem życzymy mu, ażeby doczekał się infuły i pastorału. — Widać prawa Bismarka na nic się przyda—Bo w Poznańskiem Polacy wciąż pną się do chwały...

Jak w jednym z poprzednich numerów "Słońca" donosiliśmy—Komitet Zjazdu polskich lekarzy i przyrodników wysłał do ministra spraw wewnętrznych petycyę, w której prosił o cofnięcie rozporządzenia prezesa policyi poznańskiej, podług którego gościom zagranicznym t. j. lekarzom z Królestwa i Galicyi, nie wolno brać udziału w Zjeździe lekarzy polskich. W tych dniach nadeszła odpowiedź odmowna.—Na złodzieju czapka gore...

PRUSY WSCH. I ZACHOD.

Donoszą, że we wsi W. Walichowach w Prusach Zachodnich, pow. kwidzyński, powstał w tych dniach z nieznanej przyczyny pożar, który w okamgnieniu ogarnął trzy domy mieszkalne i stodołę i obrócił je w popiół. Do szykiego rozniecenia płomieni przyczynił się silny wiatr. Przy paleniu pożaru poparzyło się dotkliwie sześć osób.

Z Kwidzyna donoszą, że burze i ulewy wyrządziły w ostatnich dniach lipca wiele szkody. W Kwidzyniu powódź poniszczyła zasiewy położone blisko rzeki, w Sopotach zaś i Wystruciu woda wyrządziła znaczne szkody w polu.

Z Kościerskiego donoszą, że dobra W. Polesie Sarnowo, około 4500 morgów obszaru, wraz z całem żniwem, żywym i martwym inwentarzem, nabyła komisya kolonizacyjna za 390,000 marek.

W Chojnicach w ogrodzie miejskim, znajduje się jeszcze rzadkie już u nas w Polsce drzewo, które słynęło ze swej twardości, zwane cis. W lesie hamersztyńskim w powiecie człuchowskim ma być cały las cisowy, bo składający się z tysiąca pni. W innych dzielnicach polskich można spotkać cisy tylko w Cieszyńskiem na górach w Czantaryi i Jaworowem Groniu. Akademia leśnictwa w Eberszwaldzie każe sobie corocznie przesyłać sprawozdania o owym lesie cisowym pod Hamersztynem.

Okropna burza szalała w powiecie leszczeńskim. Grad zbił zboże szczególnie na polalach Brylewa i Hersztepowa. Wicher połamał po drogach bardzo wiele drzew.

Piszą, że w tych dniach powstał pożar w W. Tworzenicach, majątku księcia Sułkowskiego z Rydzyny, spaliły się dwie stodoły z zapasami zboża. Wczesne przybycie straży pożarnej ocaliło zamek rydzyński.

SZLĄSK.

W kopalni Paulusa na Górnym Szląsku wydarzyło się wielkie nieszczęście. 25 górników wpadło w głębią 250 metrów. 23 z nich poniosło śmierć na miejscu, dwóch tylko wyciągnięto jeszcze żywych, a i z tych jeden niedługo potem umarł. Z głębi wydobyto przy życiu Macieja Świątka z Szombierek, który natychmiast po otrzymaniu pociechy na drogę do wieczności zmarł i Emanuela Kurka z Orzegowa, którego odstawiono do lazaretu w Bytomiu, lecz i ten jest śmiertelnie pokaleczony. Wydobyto w tym samym dniu następujące ofiary: Artur Geibl, żonaty; Jan Gawron, żonaty; Józef Dylong, żonaty; Jan Klasik, żonaty; Franciszek Lokosik, żonaty; Robert Podeszwa, żonaty; Maciej Świątek, żonaty; Emanuel Kurek, żonaty; Franciszek Graeber, żonaty; Franc. Pakosz, żonaty; Em. Gawron, żonaty; August Segert, żonaty.

Ś. p. ksiądz Wilhelm Strzybny, komisarz książęco-biskupi i prałat domowy Ojca św., umarł w tych dniach w Starejwsi pod Raciborzem w 73 roku życia, a w 48 roku kapłaństwa. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

GALICYA.

W Czyszkach pod Lwowem popełniono okropną zbrodnię. Niewyśledzeni dotąd złoczyńcy wymordowali w nocy z 14 na 15 lipca całą rodzinę grabarza Brzezińskiego, w celu rabunku. Zbrodniarzy dotąd nie wytropiono. Prawdopodobnie byli to żydzi.

W Nowym Sączu zawiązała się projektowana od dawna katolicka spółka handlowa, której celem jest wyrugowanie żydów z sklepików po wsiach i zorganizowania handlu po miastach i miasteczkach.

Składki na odrestaurowanie Wawelu w Krakowie, tego dawnego panteonu narodowego polskiego, pomału ale ciągle wzrastają, i dzisiaj zebrane na ten cel ofiary przedstawiają się w sumie 40,984 złr. 43c. Szczęść Boże...

Ze Lwowa donoszą w drodze telegraficznej, że w tych dniach wykoleił się pod Stanisławowem pociąg osobowy, wskutek czego pięciu podróżnych odniosło ciężkie rany.

Mikołaj Cymbalista z Wolicy, w pow. skałackim, który miał jakieś spory o grunt z bratem swym Stefanem, wyprowadził go w pole i zabił kołem, Potem zakopał trupa i wrócił do domu, gdzie razem z bratem mieszkał. Żona Stefana postawiła przed nim jedzenie, ale zabójca tak się zmieszał, że uciekł w las i dotąd nie wrócił. Zwłok S. nie odnaleziono.

Ceny Targowe.

Mąka pierwszy patent, beczka	4.55
" drugi " "	4.40
" pierwsza czysta "	3.40
" druga czysta "	2.50
Pasza No 1 za tonę	12.75
" No 2 "	13.25
" No 3 "	13.75
Siano piękna trawa za tonę	6.00
Kukurydza buszel	31c
Pszenica buszel No 1	76c
" " No 2	70c
" " No 3	65c
Kukurydza buszel No 3	31c
" " No 4	30c
Owies buszel No 3	24½c
" biały No. 3 buszel	23¾c
Żyto No 2 buszel	43c
Masło najlepsze funt	17c
" No 2 "	13—14c
" No 3 "	11—12c
Jaja świeże tuzin	10c
" drugi gatunek	6—7c
Ser śmietankowy funt	9c
" lymburski "	8c
Drób—Kury funt	4c
Kurczęta funt	8c
" ważące funt po	12—13c
Kartofle nowe buszel	37—40c
Cebula buszel	65—1.00
Groch strączkowy buszel	75—1.25
Groch suchy "	80—90c
Brzoskwinie pudło	75—80
Jabłka beczka	3.50—4.50
Arbuzy (watermelons) po	15c
Melony sztuka	6c
Śliwki 10 ft. pudło	1.00
Gruszki pudło	2.50
Brzoskwinie kalif. pudło	1.25—1.50

BARBARZYŃSTWO.

Ona: Co za barbarzyństwo z twej strony, zabiłeś niewinnego a takiego ślicznego ptaszka....

On: Ależ to dla ozdoby twego kapelusza....!

Ona: O, jakiś ty dobry, naprawdę......!

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

"Nabożeństwo Majowe" przez Wiel ks Majera, bardzo piękne i budujące dziełko religijne tylko	35c
"Duch Kościuszki" przez Wiel. ks. G. z ilustracjami, powinno się znajdować w każdym domu polskim, kosztuje tylko	10c
Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kalendarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	80c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo nizkich.

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

— Ja!—zawołał, wzruszając ramionami—ludzie podobni mnie, to jest szpiedzy, dają się powodować jednej tylko namiętności, gorączce złota.

— Ależ to niepodobna! — rzekł hrabia wzruszony.

— A któż broni waszej ekscelencyi przekonać się o tem?

— Tak też i zrobię, vive Dios!—zawołał, tupiąc z wściekłością nogą. Potem, zbliżając się do szpiega, stojącego na środku pokoju, wpatrzył się w niego wzrokiem strasznym.

— Słuchaj błaźnie!—rzekł złamanym głosem—umrzesz, jeżeli skłamał!

— Zgoda ekscelencyo — odrzekł zimno tenże—lecz jeżelim powiedział prawdę?

— Jeżeli powiedział prawdę!—krzyknął, lecz uspokoiwszy się, dodał:—Ale nie, nie, to niepodobna, postarzam. — A widząc uśmiech na ustach don Antonia, powiedział: jeżeli to prawda, to sam sobie obierzesz nagrodę, a jakakolwiek ona będzie, słowo szlachcica, że ją otrzymasz.

— Dziękuję ekscelencyo —rzekł, kłaniając się; — przyjmuję pańskie słowo.

Hrabia chodził szybko po pokoju, bardzo wzruszony i nie zważając nawet na obecność szpiega, wymawiał niezrozumiałe wyrazy, poruszał się gniewnie, tworząc w myśli stosowne plany zemsty; w końcu zatrzymał się i zwrócił do szpiega.

— Oddal się—rzekł—lecz nie wychodź z pałacu! albo raczej czekaj! — i schwyciwszy dzwonek ze stołu, wstrząsnął nim gwałtownie.

We drzwiach ukazał się służący.

— Podoficera i czterech żołnierzy —rzekł.

Szpieg wzruszył ramionami.

— Do czego te wszystkie ostrożności, ekscelencyo? Mój własny interes wymaga, abym pozostał tutaj.

Hrabia przypatrzył mu się uważnie przez chwilę i skinieniem ręki oddalił służącego.

— Zawierzam ci. don Antonio de la Ronda. Czekaj mych rozkazów, będziesz mi potrzebny.

— Nie oddalę się nigdzie, ekscelencyo.

I ukłoniwszy się nisko, wyszedł.

Zostawszy sam, hrabia wybuchnął długo tajoną wściekłością, a odzyskawszy powoli zimną krew, zaczął się namyślać.

— Och! zemszczę się!—zawołał.

Wówczas z gorączkową niecierpliwością wydał rozkazy, aby zebrano liczne wojsko i rozesłano tak, aby dom del Rincon był ze wszystkich stron otoczony. Na samo zas miejsce wyprawione zostały dwie piędziesiątki pod dowództwem nieustraszonych oficerów.

Gdy już to wszystko uczynionem zostało, w godzinę po zachodzie słońca, hrabia owinięty w wielki płaszcz wsiadł na konia, i w towarzystwie don Antonia de la Ronda i kilku zaufanych oficerów, opuścił skrycie pałac i niepoznany wyjechał za miasto.

Zwróciwszy się wówczas do towarzyszących mu, zawołał:

— Teraz caballeros, co koń wyskoczy, nie oszczędzajcie rumaków, po drodze wytłumaczę się inne.

I spiął ostrogami konia, który ruszył z bólu a gromadka ludzi puściła się z przerażającą szybkością wichru.

— Ach! Santiago! ach Santiago! —wołał od czasu do czasu hrabia, pobudzając konia, który już i tak pędził nad siły — czyż przybędę na czas.

VII.
Port Margot.

Powrócimy teraz do floty flibustyjerskiej, którą zostawiliśmy wyjeżdżającą z wyspy św. Krzysztofa i mającej się zebrać w Wielkiej Kayi północnej, w miejscu wybornie obranem z powodu bliskości San Domingo i wyspy Żółwiej.

Według zwyczaju, awanturnicy wyjeżdżając na wyprawę, opatrywali się tylko w broń i amunicyę, a pożywienia brali tylko na dwa dni, postanawiając sobie wstępować na wyspy po drodze i zabierać żywność osadnikom hiszpańskim.

Tak też i było. Awanturnicy zostawiali po sobie wszędzie pożogę i rzeź, siejąc postrach nieopisany, zabierając trzodę i łupiąc osady.

Statek kupiecki, którym dowodził Michał Baskijczyk i gdzie się znajdował admirał Montbarts, przybył pierwszy na Wielką Kayę północną; nazajutrz rano w parę godzin jeden za drugim przybyły statki korsarskie.

Zarzuciły kotwice po prawej i po lewej stronie statku admiralskiego w dwóch nadbrzeżnych zatoczkach.

W tym czasie Wielka Kaya była zamieszkała przez Karaibów czerwonych, którzy schronili się tu, uciekłszy z San Domingo przed okrucieństwem Hiszpanów. Żyli oni tu wygodnie dzięki urodzajności ziemi i sprzymierzenia się z flibustyjerami.

Zaledwie trzy okręta zarzuciły kotwice, otoczyło je mnóstwo łodzi z Karaibami, przywożącymi im pożywienie. Tego samego wieczora admirał wysiadł na ląd z większą częścią załogi; kapitanowie poszli za jego przykładem, a przy okrętach zostali tylko niezbędnie potrzebni ludzie. Na znak admirała, załogi skupiły się około niego z kapitanami na czele.

Za nimi stanęli Karaibowie, zaniepokojeni widocznie tem licznem wylądowaniem, którego powodów zgłębić nie mogli i czekali, co się dalej stanie, nie pojmując niczego.

Montbarts, trzymając w jednej ręce drzewce chorągwi białej, która w szerokich fałdach powiewała mu nad głową, rzucił badawcze wejrzenie na otaczających go ludzi.

Awanturnicy ci na w pół odziani, lecz uzbrojeni wszyscy, przypaleni słońcem, silni, sprężyści, energiczni i dumni, otoczyli tego człowieka, który stał przed nimi z podniesioną głową z drgającemi usty i wyniosłem spojrzeniem. Był to widok porywający, któremu dzika wielkość i pierwotna prawie surowość dodawały jeszcze wspaniałości i powagi. Dalekie tło obrazu wypełniali Indyjanie, których niespokojne twarze i charakterystyczne postacie ożywiały jeszcze bardziej scenę.

Przez kilka chwil tłum ten sprawiał szmer podobny do echa fal, rozbijających się o skały, powoli, powoli ucichał on i głębokie nastało milczenie.

Montbarts postąpił krok naprzód i odezwał się tym głosem dźwięcznym i donośnym, którym zwykł ujarzmiać słuchaczy. Odezwał się, bo chciał im wytłómaczyć nieznany dotąd cel wyprawy:

„Bracia nadbrzeżni, majtkowie i przyjaciele! Oto nadeszła chwila, w której mam wypowiedzieć, czego żądam od waszej odwagi i poświęcenia wspólnej sprawie. Nie mówię tu do najemników, którzy dla nędznej zapłaty pozwalają się zabijać, nie wiedząc nawet, o co chodzi walczącym. Nie! wy jesteście wszyscy ludzie wielkich serc, wybór ludzkości, i chcecie wiedzieć zapewne dokąd idziecie. Razem z kilku towarzyszami postanowiłem dotrzeć do najbogatszych posiadłości owych dumnych Hiszpanów, którzy sądzili, iż nas spodlą nazwą rabusiów, a uciekając trwożliwie za pojawieniem się najmniejszej naszej łodzi. Ale, aby się co do zemsty zapewnić, aby zatrać wszystkie bogactwa wrogów naszych potrzeba zbliżyć się do środkowego punktu działania tak, abyśmy mogli napaść niespodzianie. Potrzeba nadto, aby miejsce, które obierzemy w tym celu, było tak silne, iżby cała kastylańska potęga rozbiła się w daremnem wysileniu. Wyspa św. Krzysztof leży za daleko; wreszcie najście admirała don Fernando de Toledo dowodzi, iż mimo niezwalczonej odwagi, nie moglibyśmy się tam opierać długo. Należy więc znaleść miejsce dogodniejsze dla naszych zamiarów i trudniejsze do zdobycia. Otóż myślałem nad tem z towarzyszami, a Bóg pobłogosławił naszym usiłowaniom, znaleźliśmy to schronienie i najodpowiedniejsze warunki!"

Tutaj Montbarts zamilkł na małą chwilę.

Radosne drżenie przebiegło szeregi awanturników; z oczów ich sypały się iskry, ręce porwały namiętnie za strzelby, jakby niecierpliwie stanąć już do walki.

Uśmiech zadowolenia zjawił się na bladej twarzy admirała; następnie ruchem ręki nakazawszy milczenie, mówił dalej:

„Bracia! Przed nami wyspa San Domingo, najpiękniejsza i najbogatsza z posiadłości hiszpańskich. Na tej wyspie schroniło się kilku z naszych braci, uszedłszy rzezi na św. Krzysztofie, i walczy z Hiszpanami, utrzymując się własną krwią na zdobytym kawałku ziemi. Za mało liczni na nieszczęście, osłabieni długą walką, byliby niezawodnie zmuszeni wkrótce ustąpić miejsca wrogom, gdybyśmy nie przyszli im w pomoc w chwili niebezpieczeństwa. Tak więc spełniając dobry uczynek, dogadzamy zarazem dobrym zamiarom, znajdując punkt nasz obyty. Znacie wszyscy wyspę Żółwią bracia! Oddzielona od San Domingo wąskim tylko przesmykiem, stoi ona wśród morza jak szyldwach. Będzie ona gniazdem orlem, zkąd zadrwimy sobie z wściekłości Hiszpanów.

— Na wyspę Żółwią!—krzyknęli awanturnicy, potrząsając bronią z zapałem.

— Tak! tak—odparł Montbarts—wiedziałem, że mnie zrozumiecie i że mogę na was liczyć. Lecz zanim zdobędziemy wyspę Żółwią, która bronioną jest tylko przez dwudziestu żołnierzy, łatwych do rozproszenia, potrzeba nam jeszcze, zasłaniając braci naszych z San Domingo i zapewniając im posiadanie zajętego gruntu, zdobyć sobie kilka portów. Należy nam szkodzić na każdym kroku Hiszpanom, aby ich zmusić do opuszczenia wyspy, której i tak już część im wydarto.

[Ciąg dalszy nastąpi].

Kronika miejscowa.

Dzień roboczy, *Labor Day*, będzie obchodzony w tym roku z większą wspaniałością, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Wszystkie unje rękodzielnicze, kupieckie i robotnicze wezmą udział w uroczystości. Wielu gości z całego Stanu zawita w ten dzień do grodu św. Pawła.

———

Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

———

T. E. Davis, były sekretarz klubu cyklistów został aresztowany za sprzeniewierzenie $150.00 należących do klubu.

———

Edward Medcalfe, zamieszkały p. nr. 224 W. Congress ulica a zatrudniony jako introligator w zakładzie Browna od lat kilkunastu, jadąc w sobotę wieczorem do domu na kole, w padł pod wagon kolei ulicznej tak nieszczęśliwie, że ma złamaną kość u lewej nogi w dwóch miejscach, pokaleczoną głowę, ręce i ramiona. Medcalfe chcąc się usunąć jednemu tramwajowi, wpadł pod drugi, nachodzący z przeciwnej strony. Odwieziono go do szpitala św. Józefa, a ponieważ nie odniósł żadnych uszkodzeń na piersiach lekarze spodziewają się utrzymać go przy życiu. ———

NAJLEPSZE PIWO w St. Paul czyste słodowe, bez żadnych domieszek trujących, wyrabia się w browarze **Bruggemann Brewing Co.**, *Channel ulica, numer telefonu 1442.* W browarze tym sprzedają wyborne **piwo butelkowe**, w które mogą się zaopatrzyć nawet prywatne domy z wielkiem zadowoleniem. Lekarze zalecają je jako napój zdrowy i posilny.

———

Wydatki na instytucje stanowe za miesiąc lipiec zostały zapłacone w ubiegły piątek: Książki dla stanowej szkoły publicznej $28.67 — obrotowy fundusz więzienny $5,733 51 — utrzymanie więzienia $7,383-80 — fundusz obrotowy domu poprawy $410.50, reperacje $31,23, utrzymanie $3,069.54 — stanowa szkoła wychowawcza: assekuracja $363.60, utrzymanie szkoły 7,966.-05, nauka robót ręcznych 60,00, książki 86,00, asystent agencyjny 46,63, agencja 225,40, utrzymanie 4,706,18. — Fergus Falls szpital powszechny $2,309.28, reperacje 249.57, utrzymanie 11,256.75. — Szpital w Rochester $17,502.79. — St. Peter szpital $9,338 04.

———

Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

———

W piątek około 10ej godziny wieczorem, kiedy wagon Interurban linji w pełnym pędzie zdążał do Minneapolis, około Kittsondale wszedł na trekę ogromny byk. Nastąpiła kolizja, w której pasażerzy doznali silnego wstrząśnienia bez niebezpiecznych następstw, zwierz zaś został na miejscu zabity.

———

Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine). Wielki skład win, wódek i likierów oraz słynnego *Aromatic Stomach Bitters.*

———

Oskar Holmes, 12 letni chłopiec, jechał konno blisko Midway, kiedy koń spłoszył się i uderzył w tramway Interurban. Holmes wpadł pod wagon i koła ucięły mu lewą nogę, ma skaleczone jedno oko.

———

Plastry, obkładania itp. są w dzisiejszej epoce przestarzałe. Na reumatyzm i wszelkie bóle nie masz środka nad "Kotwiczny Pain Expeller Richtera. Uśmierza zapalenie i przynosi ulgę dręczonym nerwom, Cena 25 i 50 centów.

W z. środę po południu powstał pożar w kościele czeskim św. Stanisława, na rogu 7ej i Western ave. i zrządził szkody na przeszło $500. Ks. Rinda, proboszcz, pierwszy zobaczył ogień i skoczył na ratunek, przyczem opalił włosy i brwi i poparzył ręce. Ogień powstał widocznie z nie zagaszonej przez nieostrożność rano świecy.

———

Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wypróbowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine]. ———

Stanowa komisja opałowa zawarła kontrakt z kompanjami węglowemi na dostawę opału na rok 1898-9 dla różnych instytucyj stanowych za sumę $125,000.00.

———

Ob. Józef Nowak otworzył skład węgli i drzewa pod nr. 681 Virginia ave. Dostarcza węgli i drzewa w rozmaitym gatunku. Zamówienia można zostawiać w saloonie ob. Józefa Jarosza lub u Franciszka Skórczewskiego, w Mealey sztorze, róg 7ej i Wabasha ulic.

———

W zeszłym tygodniu kasjer miejski odebrał $3,000 za trzy nowe licenzje na saloony.

———

Grocernię pp. Matza i Danielskiego odwiedza setki kostumerów co dzień. Jest to najlepszym dowodem dobroci i jakości towarów, wielkiego wyboru i sprawiedliwych cen.

———

W zeszłym tygodniu ogień zniszczył doszczętnie dom Johna A. Mason przy drodze Dedd, szkoda wynosi przeszło $3.000oo częściowo pokryta zabezpieczeniem. Podczas tego pożaru zapaliły się z niewiadomej przyczyny o pół mili oddalone, tuż przy granicy miejskiej, budynki farmera Henryka Terrance i spłonęły zupełnie. Strata wynosi około $4,000.oo nie zabezpieczona.

———

W handlu rzeźnickim braci Kaźmierczak przy 3ej ulicy nabyć można przedziwne szynki wędzone i wyborne polskie kiełbasy, prawdziwe delicje. Jest to największy handel w mieście i słynie ze swoich wyrobów mazarskich w całym stanie.

———

Szpital miejski odebrał w piątek 15tu żołnierzy 15go regimentu chorych niebezpiecznie na tyfus. Generał adjutant Muelberg proponuje ze względów sanitarnych przeniesienie wojska do Fort Snelling.

———

Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale, pikniki itp.

———

MINNEAPOLIS.

Bertha Jaques, zamieszkała pod nr. 29 przy 10ej ulicy, trzymając naczynie z gazoliną w jednej ręce, drugą chciała zapalić lampę i drasnęła zapałkę, tem padła iskra w naczynie i gazolina eksplodowała, rozpryskując się po głowie i rękach kobiety. Jaques została ciężko poparzona, ale śmiertelnie. ———

Wielu żołnierzy w Camp Ramsey zachorowało na febrę i tych umieszczono w szpitalach miejskich w Minneapolis i St. Paul. Według orzeczenia lekarzy febra ta pochodzi z picia nieczystej wody, jaką żołnierze muszą pić w obozie. W ogóle żołnierze są znudzeni leniwem i monotonnem życiem i radziby wyruszyli w pole walki.

———

Czterech chłopaków skazał sędzia policyjny każdego na 5 dol. kary lub 5 dni więzienia za skradzenie melona z wagonu kolei St. Paul i Duluth. Drogi melon....— Zwłoki nieznajomego mężczyzny znalezionego w Lincoln Parku, Dakota Co. pochowano na cmentarzu biednych nierozpoznane.

W dwa dni później zwłoki wydobyto i zostały rozpoznane z ubrania i papierów przez Hollenbecka jako John T. Thompson, z Minneapolis, którego niewidziano w mieście od dnia 6go czerwca. Był on klerkiem w Palace Clothing House, mieszkał w Minneapolis od lat 20stu, należał do paru towarzyst i był lubiany. Utrzymują, że popełnił samobójstwo.

———

William E. Hyde, 44 lat liczący, znany w mieście kontraktor, który pobudował w mieście wiele gmachów, między innymi kościół Wesle i Guaranty Loan building, zmarł w ubiegły czwartek.

———

Ferdynand H. Japs, handlarz bydła, został śmiertelnie pokaleczony przez rozbiegane konie,

———

Pan Leon Brzeziński założył obecnie saloon na rogu Main i 13tej ulicy. Spodziewamy się, że Polacy będą popierać swego rodaka, który jest znanym jako dobry patrjota, a zarazem chętnie przychodzi z pomocą swoim Rodakom już to materjalnie, już to swymi stosunkami. Oprócz saloonu posiada *wielką* halę na mitjngi, bale i zabawy, z której rodacy mogą korzystać.

———

W domu amerykanina N. Miller urodziła się w ubiegłym tygodniu córka, której ze względów patrjotycznych dano imię "Manilla Philipina." To jeszcze więcej jak *boykot* na hiszpańską cebulę....

———

Raport komisarza zdrowia miesiąc lipiec jest następujący:

Wypadków śmierci zanotowano 165, a mianowicie 84 rodzaju męskiego i 81 żeńskiego. Urodzeń zanotowano 349: 182 męskich, 167 żeńskich. Śmiertelność za rok ubiegły, kończący się z dniem 31go lipca, wynosi 1,991 osób.

———

Poważniejsi byznesiści starają się usilnie o wybudowanie w północnej stronie nowego elewatora, któryby służył jedynie dla farmerów. Utrzymują oni, że farmerzy dla tego nie przywożą pszenicy i innych produktów do Minneapolis, ponieważ nie mają osobnego rynku i wolą je sprzedawać w pomniejszych miasteczkach, jak Buffalo, Delano i Shakopee. ———

Dr. Claude Kremer doniół onegdaj policyi, że podczas przedstawienia *Buffalo Bill* złodzieje skradli mu bicykiel i 50 dolarów gotówki z kieszeni. Chyba spał....?

———

Zwracamy uwagę wszystkich Rodaków na ogłoszenie o taniej i dobrej roli w stanie Minnesota, w pobliżu Red River. Rzeczywiście lepszego i tańszego gruntu trudno znaleść — ziemia pszenna pierwszej klasy, a głównie bliskość trzech kolei daje możność łatwego zbytu produktów, dla tego zachęcamy wszystkich, mających chęć nabycia farm, aby się zgłosili do *L. B. Arnolda*, 901–905 Guaranty & Loan Build'g, Minneapolis, Minn.

W ubiegły czwartek utonął podczas kąpania się w Silver Lake 15 letni chłopak Sidney Plumb. Z dwoma innemi chłopakami kąpiąc się, odpłynął za daleko od brzegu, dostał nagle kurczy i utonął. Zwłoki jego znaleziono wieczorem i odesłano do domu zmartwionych rodziców przy Monroe ulicy.

———

Na wykłady szkoły letniej uczęszcza przeszło 1.240 osób regularnie korzystając z wolnych wykładów.

———

Przeszło stu żołnierzy 15go regimentu w Camp Ramsey zgłosiło się jako chorych w ubiegłym tygodniu. Dotychczasowe miejsca szpitalne są zajęte i stowarzyszenie Czerwonego Krzyża ma wynająć stare seminarjum w St. Anthony Hill na tymczasowy szpital. Choroby pochodzą najwięcej z przeładowania żołądku rozmaitymi artykułami niestrawnymi.

Rada miejska uchwaliła $30,000 na rozszerzenie mostu nad wschodnim kanałem przy wyspie Nicollet. Obecna szerokość mostu wynosi 38 stóp z dwoma chodnikami po 8 stóp szerokiemi. Obecnie na żądanie byznesistów i fabrykantów, których wozy wciąż przez ten most kursują i z tego powodu tamują ruch na wąskim moście, most zostanie rozszerzony do 80ciu stóp.